



Rap i jego Wojciech „Kidd” Cichoń [wywiad cz.2]

2 część rozmowy z jednym z lepszych polskich tekściarzy. Tym razem o spoken wordzie, artystycznej niezależności i własnym labelu.

Lubię to! Udostępnij 50 Tweetnij

Poprzednia część mojego wywiadu z Kiddem dotyczyła kwestii stricte rapowych. Tym razem udało mi się odkryć kilka ciekawych rzeczy dotyczących podejścia Wojtka do spoken wordu, Jego oceny odbioru płyt oraz tego, kto jest kim w Skwerze. Chcesz wiedzieć jakie zyski przynosi wydawanie niezależnej muzyki w Polsce? Czym się różni spoken word od rapu? Kiedy premiera rapowej kompilacji ze Skweru pod nazwą „Skwerbombing”? Zapraszam do lektury drugiej części wywiadu z Wojtkiem Cichonem.

Spoken word

Mixtape.com.pl: Czy spoken word to jest hip-hop?

Kidd: Ach... To jest ciekawe pytanie. A co to jest hip-hop?

Chodzi mi o twoje subiektywne zdanie.

Spoken word to jest dla mnie twórczość... Nienawidzę słowa „poezja”, ale jest to poezja tworzona z myślą o tym, że się ją mówi ludziom, a nie daje w tomiku napisaną.

No dobra, ale to podobnie jak rap.

No tak, ale zobacz, że rap to jest szesnastka, która będzie się rymować/teraz stoję za barem/a ty się będziesz chować. Rozumiesz, wszystko jest w formie zachowane: 16 rymów, może więcej, wszystko musi się rymować, jest muzyka...

W porządku, ale – jakkolwiek by patrzeć - Laik też tworzy rap , a ma dużo więcej niż 16 wersów w swoich kawałkach, czasami nie ma w ogóle podziału na zwrotki, często w ogóle nie ma refrenów.

Ok, ale refren to jest kwestia muzyczna. Widziałeś tutaj dzisiaj jak to wygląda. Ludzie występujący na slemie spoken wordowym dorzucają coś od siebie, to nie jest sztywne rapowanie, ale czasami klęczenie, śpiewanie, przeciąganie, często wręcz stronięcie od rymu. Nie masz więc narzuconej interpretacji tego, co widzisz i słuchasz.

KęKę „Co życie da”
Nowy luźny track o genezie "Takich rzeczy".

[czytaj dalej](#)

Dixon37 ft. Włodi, Miodu
Reedycja pierwszej płyty równoległe z "OZNI".

[czytaj dalej](#)

Busta Rhymes ft. Q-Tip, K.
Wspólny mixtape Busty i Q-Tipa już 12 XII!

[czytaj dalej](#)

„Kupuję polskie rap płyty”
Z "Rapu najlepszej marki" Step Records.

[czytaj dalej](#)

VNM „ProPejn” LP
Dziś premiera trzeciego legalnego albumu VNM-a!

[czytaj dalej](#)

starsze posty

Filtr

#71 KęKę [+ recenzja]

#70 Miuosh & Onar

#69 Stasiak & Argon

#68 Ten Typ Mes cz.2

#67 Ten Typ Mes cz.1

Ale w większości prezentowanych dzisiaj tekstów wylapywałem jednak rymy.

Tak, bo to są rymy, ale to nie są takie rymy, żeby to był hip-hop. Nie nagrasz tego pod bit.

Ale Ty nagrywasz.

No tak, ale też zobacz, że to nie jest rap, co nie?

Ale jednak coś bardzo podobnego.

Na podobny temat opowiadałem w wywiadzie, udzielonym niedawno na jakiegoś bloga [<http://inconvenientwords.blogspot.com> – przyp.red.], dokładnie o tym, jak spoken word łączy się z rapem. Jakby uprzeć się i szukać korzeni typu Bronx, to zawsze jak patrzysz w przeszłość w której hip-hop powstawał, w której rap powstawał, pojawiają się dwie ksywy: Gil-Scott Heron i The Last Poets. Oni nie robili wiesz rapu, ani hip-hopu, oni mówili swoje wiersze czy teksty do muzyki, więc mieli mega wpływ na to, jak później wyglądał rap i hip-hop.

Zgadza się.

Wiesz, można mówić o czymś takim, jak tradycja oralna i kiedy mówisz słowo „oralna” to wszyscy „hahaha”, bo raperzy tak do tego podchodzą. Jest to rzecz, która jest fundamentalna dla afrykańskiego kręgu kulturowego, ponieważ tam się nie zapisywało, tylko opowiadało historie z pokolenia na pokolenie. To w pewnym momencie przywędrowało do Ameryki, więc masz spoken word, masz hip-hop...

Ok, ale czy potrafisz to równo oddzielić? Moim zdaniem jednak spoken word jest na tyle blisko rapu, że stanowi jedną z jego przyczyn, podpowiedział mu formę.

Ja patrzę na to z perspektywy człowieka, który pisze, prawda? Siadam do bitu i słyszę „pum, pum-pum, pum, pum-pum” i piszę to do takiej formy, czyli założmy: „pam-parapam-para-pampam-pam” – wszystko na cztery. Przy spoken wordzie nie musisz się tego w ogóle trzymać, robisz co chcesz.

W takim razie jak to było z poprzednią płytą? Dostawałeś bity Goldiego i pod nie pisałeś?

Nie, te teksty były wcześniej napisane bez muzyki. On robił swoje rzeczy, ja mu mówiłem jakie rzeczy chciałbym mieć na tej płycie. Siedziałem z nim i szlifowaliśmy to razem. To była bardzo mocna współpraca. To nie było tak, że on mi rzucał bit, a ja mówiłem: „o teraz, to coś napiszę”.

To co mówisz jest niesamowite, bo wyszło to bardzo spójnie, teksty z muzyką współgrają niesłychanie jednolicie.

Fajnie mi to słyszeć. Wyszło tak, bo wspólnie nad tym siedzieliśmy. Do niektórych kawałków mieliśmy trzy różne tła i wybieraliśmy aż coś podpasowało tak, że miałem to, co chciałem osiągnąć. Do niektórych kawałków ja mu sample wysyłałem, bo wiedziałem jaki dźwięk chcę tam usłyszeć.

Dlatego taki komfort mają raperzy, którzy jednocześnie są producentami swoich podkładów.

Tak, dokładnie tak.

Jak wygląda sprawa odbioru twoich płyt? Weźmy na ten przykład „Działa zabrane”, bo „Rap i jego sobowtór” nie ukazał się jeszcze na nośniku. Docierały na pewno do Ciebie jakies sygnały od słuchaczy, to jasne, ale co z liczbami? Ile płyt z tym tytułem sprzedałeś?

Ha, ha, ha, na „Działach zabranych” to do dziś jeszcze śpię! W sensie mam tego dużo.

A ile tego dokładnie poszło? Mniej więcej – 1000 sztuk?

Co Ty, poszło może ze 150? Łącznie z płytami danymi do recenzji i rozdany w inny sposób. Tak to wygląda. Jak robiłem tę płytę, to nie myślałem o tym, że to zejdzie. Bardziej chodziło o to, żeby to była moja wizytówka: „jestem Wojtek i takie rzeczy tworzę”. Mogę to komuś dać, ktoś to posłucha. Inaczej jest z rapem, wiesz jak z nim jest – dzieciaki siedzą w internecie: „ej chcę mieć tę płytę, zrób tę płytę w 300 sztukach to zejdzie”. Z „Działami zabranymi” to było też tak, że zdziwiłem się jej odbiorem, maksymalnie się zdziwiłem. To znaczy odbiór był fajny przez to, że to była nowa rzecz, bo to nie był rap, tylko coś pomiędzy, rzecz która łączy różne światy. Sporo osób chciało o tym pisać, wiem też, że bez mojej wiedzy to poleciało w jakichś radiach z ogólnopolskim zasięgiem, bo komuś się ta muzyka spodobała, ktoś to puścił.

A jak z odbiorem „Rap i jego sobowtór”? Patrzyłeś na stronie ile jest ściągnięć?

Sprawdzałem w zeszłym tygodniu [chodziło o trzeci tydzień września - przyp. red.] i było chyba 1500.

Jak to odbierasz – czy to jest zadowolający wynik?

Kurde, my gadamy trochę innym językiem. Ok, fajnie jak ktoś to ściągnie, posłucha, ale ja jestem człowiekiem, który ma rodzinę i ma pracę od 9 do 17, rozumiesz? A to co robię, to robię od 10 lat, bo to kocham i sprawia mi to satysfakcję. Muszę pisać, po prostu muszę pisać. Być może w którymś momencie mi się odechce, ale póki co piszę, wrzucam, ale nie rozkminiam tego w kategoriach „fajnie, czy nie fajnie”.

Powiem Ci, że nie przypuszczałem, że jesteś aż tak bardzo wyautowany. To znaczy, że odcinasz się nawet od relacji twórcy-odbiorcy?

Dostaje maile i wiadomości z gratulacjami za to, co robię i to jest mega napędzające. I to jest ok, wtedy robię to dalej. Gdyby nikt mnie nie słuchał, to myślę, że nie wytrzymałbym całej dekady. Robię to przede wszystkim dla siebie, ale też dla tych ludzi.

Afrojax z Afro Kolektywu dostał rzekomo depresji po fatalnym przyjęciu ich pierwszej legalnej płyty...

Ja mam depresję zawsze, także wiesz... (śmiech)

(śmiech) Jakie były twoje odczucia po pierwszych płytach, które odbiły się jakimś echem w środowisku? Chodzi mi np. o twój album z Faczyńskim [„Pansofia” – przyp.red], który był promowany choćby w „Ślizgu”.

Powiem Ci, że byłem w szoku, że to tak daleko zaszło. My musieliśmy pisać do jakichś ludzi, żeby usunęli dzwonki polifoniczne, które zrobili bez naszej wiedzy i sprzedawali.

(śmiech) Czyli jednak trzeba to rozpatrywać bardziej w kategoriach sukcesu, niż porażki, jeśli chodzi o pierwsze płyty?

To nie były pierwsze płyty, bo „Pansofia” to był mój czwarty album. Fajnie, że tak wyszło. Mnie to nie obchodzi. Dla mnie to jest bardziej choroba, niż powód, żeby się chwalić, a jeśli to się komuś podoba, to fajnie, bo przeżywa to samo co ja. Jeśli chodzi o tamte czasy, to była to mega spontaniczna akcja, przyjeżdżałem ze studiów z Warszawy do Elbląga, piliśmy rano kawę, nagrywaliśmy kawałki dla jaj i nagle się okazało, że ktoś tego słucha.



Skwer

Widomo jacy artyści tworzą tę wytwórnę, cały skład można przeczytać na waszej stronie skwer.org, ale kto tym wszystkim zarządza od strony technicznej?

To znaczy?

Ta wytwórnia jest twoja?

Tak, to znaczy Skwer na początku był ekipą z Elbląga, która powstała chyba w 2001 (Boże!) roku i jakoś tam się trzymaliśmy razem. Z tych ludzi którzy zostali, to jestem ja, Faczi [Faczyński – przyp.red.] coś dogrywa...

Możemy liczyć na jego produkcje?

Licząc na to. Na pewno będzie na „Skwerbombingu”.

No właśnie – kiedy „Skwerbombing”?

Tego niestety też Ci nie powiem, bo to jest mój koszmar. Dla mnie to jest teraz bardziej administracyjna kwestia, że tak powiem. 80% materiału jest nagrane, tylko teraz trzeba pisać do ludzi „weź to zniksuj” albo „zmasteruj”, itd. To też jest na mojej głowie i muszę się tym zająć, ale warto, bo jest tam kilka naprawdę fajnych rzeczy.

Domyślam się, ale czy płyty można oczekiwać jeszcze w tym roku?

Nieeeeeee (śmiejch). Myślę, że jak dobrze pójdzie to 2014. Marzec, kwiecień, nie wiem.

W takim razie czy mógłbyś bardziej naświetlić sylwetki ludzi pracujących dla Skweru. Czy to jesteś tylko Ty?

Nie no, nas jest cała chmara i najgorsze w tym jest to, że jesteśmy ultra demokratyczni, tzn. jeżeli wszyscy nie kupują czegoś, to tego nie ma. Na pewno będziemy teraz mega selektywni, bo wypuściliśmy kilka rzeczy, z których nie jesteśmy do końca zadowoleni. I to też nie jest tak, że się zamykamy, jesteśmy bardzo otwarci na muzykę, przecież nie chodzi tylko o rap. Ja nie chcę tego zamykać w jakichś kurde, słowach, bo my jesteśmy jakąś nieokreśloną ideą. Próbuje rozwiązać różne kierunki, niezależnie czy to jest spoken word, czy to jest elektronika, czy teraz chłopaki wydali

tą płytę z Justyną, która jest totalnie nie rapowa [„Black to White” Palmer Eldritch & Justyna Sylwia – przyp.red]

Czyli ogólnie można powiedzieć, że chodzi o robienie alternatywnej muzyki?

Tak, ale z drugiej strony wiadomo, że wszystko jest tam przesiąknięte rapem. My chcemy jednak iść dalej, chcemy sprawdzać się w nowych rzeczach. Bo też chodzi nam o tą wolność w tworzeniu, żeby ludzie nie szufladkowali nas na zasadzie: Ty jesteś w Skwerze, więc robisz rap, bo Skwer to tylko rap.

Rozumiem, że w związku z tym jesteście otwarci na muzykę zespołów, które się do was zgłaszają?

Tak, dostajemy różne pytania, różne prośby o patronat, itd. Tylko tak jak mówiłem – jesteśmy mega selektywni. A ja jeszcze (niestety) staram się być miły dla ludzi, więc troszczyć się o to, żeby każdemu odpisać, podpowiedzieć, no i tracę na to masę czasu.


Ok, życzę w takim razie powodzenia za finalizację projektu i dziękuję Ci za wywiad.

Również dziękuję za rozmowę i pozdrawiam czytelników Mixtape.com.pl. 5!


 Lubię to! 50  Wyślij 

NAPISAŁ(-A): Mateusz Śmigieński | 21 października 2013 o 20:07

TAG: BLACK TO WHITE BRONX DZIAŁA ZABRANE FACZI FACZYŃSKI GIL SCOTT HERON GOLDI HIP HOP KIDD LAIK OSETE PALMER ELDRICH POMIĘSZENIE RAP RAPADDIX RAPI JEGO SOBOWTÓR RYMY SKWER SKWER.ORG SKWERBOMBING SPOKEN WORD WARSZAWA WOJCIECH OCHOŃ

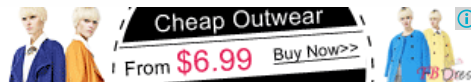
 DJ Zaju „Digit@Love” mixtape [odsluch]

Proceente, Kubson, Cfany Gapa, Jano OMP, Emazet „Windą do psiego nieba” [video] 

 Dodaj komentarz...

 Wtyczka społecznościowa Facebooka

Beats For Hip Hop
NimbusRecording.com/HipHop
Train with Vancouver's hottest hip hop talent. Start your career!

 Cheap Outwear
From \$6.99 Buy Now >>

<p>MIXTAPE MUZYKA PODCASTY ART / STYL SPORT KALENDARUM ZAPROPONUJ WYDARZENIE</p>	<p>Znajdź nas na:</p> <p>facebook YouTube vimeo</p> <p> napisz do nas: kontakt@mixtape.com.pl</p> <p>redaktor naczelny: anusz@mixtape.com.pl</p>	<p> NEWSLETTER</p> <p>Wpisz swój email </p>
--	---	--

Strona używa ciasteczek (cookies). Korzystając ze strony wyrażasz zgodę na używanie cookies, zgodnie z aktualnymi ustawieniami przeglądarki. [Czytaj więcej.](#) 